

nie ukrywa przy tym bynajmniej swej orientacji na idealizm⁷. Odcinając się po trosze od katolickiego kierunku i protestanckiego unowocześnionego prawa natury, neokantianizmu i prądów pochodnych, neoheglianizmu oraz fenomenologii — tkwi w sojuszu z nimi wszystkimi przez fakt „uznawania formalnej lub materialnej idei prawa istniejącej poza prawem pozytywnym“⁸ (s. 348 nn.).

JERZY FALENCIAK (WROCŁAW)

Władysław Rostocki, *Władza wodzów naczelnych w powstaniu listopadowym*. Studium historyczno-prawne, Wrocław 1955, s. 243.

Do stosunkowo nielicznych prac o powstaniu listopadowym, opublikowanych w minionym dziesięcioleciu, przybyło wydane przez Ossolineum wartościowe i interesujące studium dra W. Rostockiego. W oparciu o cenne materiały źródłowe, z których pewne zostały opublikowane w aneksach tej pracy, autor omawia walkę o władzę wodza naczelnego i jej zakres, traktując to zagadnienie „jako kanwę na której występuje z całą mocą problem kontrrewolucji“ (s. 6), szczególnie ostro uwypuklający się na tle wysuwanych przez radykałów koncepcji (s. 8). Pracę swą podzielił Rostocki na pięć okresów odpowiadających wyodrębnionym przezeń etapom rozwojowym władzy wodzów naczelnych: 1. Dyktatura (poprzedzona pierwszymi dniami powstania); 2. Wodzostwo podwójne (Radziwiłł—Chłopicki), wódz formalny i wódz faktyczny; 3. Dążenia do obalenia władzy Rządu Narodowego przez Skrzyneckiego i Dembińskiego, okres zakusów jedynowładczych; 4. Okres Krukowieckiego, gdy faktycznym wodzem jest prezes rządu, a figurantem zastępca wodza — K. Małachowski; 5. Rybiński — okres zakusów dyktatorskich grupy kapitulantów wojskowych.

Studium jest w swym podstawowym zrębie historyczno-prawne i należy stwierdzić, że w analizie aktów prawnych oraz koncepcji obozu kontrrewolucyjnego wywołuje zainteresowanie. Należy podkreślić śmiały, nowatorski charakter tematyki opracowanej przez dra Rostockiego i znaczenie uzyskanych w tej pracy osiągnięć.

W okresie międzywojennym na zagadnienie władzy wodzów naczelnych, a szczególnie na genezę, treść i znaczenie ustawy z 24 I 1831 r. w literaturze naukowej o powstaniu listopadowym (Tokarz, Pawłowski, Sokołowski, Sokołnicki, Pomarański) poświęcono bardzo niewiele uwagi.

Poważne znaczenie ustawy z 24 I na przebieg wypadków w 1831 r. zostało przekonywająco zobrazowane w pracy Rostockiego.

W recenzji swej pragnę omówić i uzupełnić, ogólnie biorąc, główne problemy związane ze stosunkiem lewicy do zakresu władzy i osób wodzów naczelnych. Dr Rostocki nie uwzględnił wszystkich projektów lewicy Towarzystwa Patriotycznego oraz „Nowej Polski“ i „Gazety Polskiej“. Nie ulega wątpliwości, że zaciążył w tym względzie fakt nadmiernej ufności do monografii Oppmanna¹. E. Oppman błędnie uzasadniał, że Towarzystwo Patriotyczne kontynuuje zasady Konstytucji 3 maja, deprecjonując lewicę klubu (np. Krępowieckiego, Kozłowskiego, ks. Puławskiego)², pominął antyfeudalny nurt Towarzystwa

⁷ Zob. np. s. 355: „*Die transzendente Herkunft des Rechtsgewissens ist das einzige unerlässliche Axiom, dessen die Wiederherstellung des Rechtsglaubens bedarf*“.

⁸ W szczególności s. 348 i 354 nn. oraz 359 nn.

¹ *Warszawskie „Towarzystwo Patriotyczne“ 1830—31*, Warszawa 1937.

² Według Oppmanna (s. 91—96) Krępowiecki graniczy z warcholstwem, Kozłowski określany był ponoć przez członków Towarzystwa Patriotycznego jako „blazen“ (por. J. D. Janowski, *O początku demokracji polskiej*, Paryż 1862 s. 7—8), ks. Puławski nie ma zbyt rozległych horyzontów myślowych oraz odznacza się „dużą dozą niechlujstwa i bra-

Patriotycznego, który znalazł swoje wyraźne odbicie w „Nowej Polsce”. Przeczył czy też przemilczał saint-simonistyczny, zawierający nawet elementy krytyki właścicieli kapitału ruchomego — kapitalistycznych producentów — program „Gazety Polskiej”³.

Oppman sugerował, że „Gazeta Polska nie odznaczała się bogactwem myśli”⁴. Tę samą myśl powtarza Rostocki: „Pisujący w Gazecie nie posiadali większych talentów, nie dawali śmielszych koncepcji i krytyki w czasach, gdy ta się rozwinęła (s. 110). Trudno prowadzić spór o to, czy redaktorzy „Gazety Polskiej” posiadali czy nie posiadali „większe talenty”, lecz zmysłu krytycznego i śmiałych koncepcji zawartych na jej łamach nie sposób negować. Wystarczy przytoczyć przemilczany przez historiografię burżuazyjną program saint-simonistyczny, sprawę artykułu pt. *Sen osobliwszy* z 26 V, którego autor, literat, członek Towarzystwa Patriotycznego, Bazyli Zatwarnicki, za ironiczną wzmiankę iż śniło mu się, że Czartoryski został wodzem naczelnym, a Skrzynecki prezesem rządu, został ukarany przez gubernatora gen. Krukowieckiego 48-godzinny aresztem⁵. Przypomnę, jaką burzę w prasie warszawskiej spowodował zamieszczony z inspiracji red. J. N. Janowskiego, artykuł pt. *Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło*, zawierający na tle opisu egzekucji R. Cichockiego wzmiankę, że podwarszawscy chłopci wróżyli „bliskie nadejście dobrych czasów, kiedy panów zaczęto wieszać”⁶.

Rostocki logicznie interpretuje nadanie poważnych atrybucji dyktatorowi, a później naczelnemu wodzowi — dążenia konserwatystów do sterroryzowania lewicy Towarzystwa Patriotycznego (s. 31, 34, 55, 56, 62)⁷. Jednakże, analizując genezę opozycji przeciwko dyktaturze oraz atrybucjom i osobom wodzów naczelnych, pomija wiele cennych uwag i koncepcji zawartych w prasie. Twierdzi zatem, iż pierwszy kampanię przeciw dyktaturze Chłopskiego podjął „Dziennik Powszechny” z 11 XII (s. 40). Faktycznie wcześniej, bo 7 XII, zainicjował kampanię przeciw dyktaturze redagowany przez Bronikowskiego „Patriota”⁸. Bronikowski zwraca uwagę Chłopskiemu, że wszelka władza pochodzi wyłącznie z jednego źródła: z ludu. Toteż bezczynny dyktator nie może liczyć się z opinią

kiem porządku” (sic). Na dowód, że klub kontynuuje ducha Konstytucji 3 maja Oppman powołuje się na... Lelewela i R. Sołtyka (s. 96 i 163). Całkowity błąd. Zob. „Nowa Polska” z 5 II, 19 II, 1 V, 27 VI, 1 VII, 5 VII, 6 VII; o negatywnym stosunku „Nowej Polski” do T. Kościuszki zob. „Kurier Polski” z 7 II. Ocenę ideologiczną klubu przez prasę reakcyjną zob. „Orzeł Biały” z 11 XII 1830 r. oraz „Polak Sumienny” z 11 IV 11 V 10 VI, „Orzeł Biały i Pogoń” z 14 VII 1831.

³ „Gazeta Polska” z 4 III, 4 IV, 8 VII, 13 VIII, oraz „Zjednoczenie” z 15 VIII. Interesujące badania o socjalizmie utopijnym w 1831 roku zainicjował prof. Józef Dutkiewicz, *Wewnętrzne dzieje powstania listopadowego*, (na prawach rękopisu), PAN, Warszawa 1955, s. 36—38. W tym świetle twierdzenie W. Rostockiego, że program Towarzystwa Patriotycznego był „stosunkowo najradykałniejszym programem w okresie powstania 1830—31” (s. 26) nie jest w obecnym stanie badań słuszne.

⁴ E. Oppman, op. cit., s. 123.

⁵ J. N. Janowski, *Notatki autobiograficzne*, Wrocław 1950, s. 198. O terrorze reakcji w Warszawie, również J. N. Janowski, *O początkach demokracji*, s. 9—10.

⁶ A. Kraushar w rozprawie *Wolność druku i dziennikarstwo warszawskie w czasach listopadowych (1830—1831)*, Warszawa 1909, „Miscellanea historyczne” t. XL, s. 47—48 stoi na stanowisku, że autorem wspomnianego artykułu jest Tomasz Ujazdowski (na podstawie zeznań J. N. Janowskiego z 5 VI 1831). Artykuł ten był niechętnie przyjęty przez „Nową Polskę” (sic) z 5 VI. Charakterystyczne, że uprzednio „Nowa Polska” z 14 III i 11 V oskarżała „Gazetę Polską” o szerzenie wstecznych poglądów.

⁷ Uważam za rys bardzo znamienity dla sfer reakcyjnych — przy omawianiu ustawy o władzy wodza naczelnego z 24 I — stanowisko Witkowskiego, domagającego się, aby art. 6 ustawy, mówiący o oddawaniu osób wojskowych naruszających przepisy wojskowe pod sąd wojenny, obejmował również osoby cywilne. Po dyskusji Witkowski zrezygnował ze swego wniosku. Rekompensował częściowo art. 8 ustawy. „Merkury” z 25 I 1831 r.

⁸ O republikanizmie Bronikowskiego świadczy również redagowany przez niego „Wolny Polak”. Zob. wymowną pochwałę republikanizmu Pestla i zdanie: „Kilku królów nie utworzyłoby nawet plutonu”, „Wolny Polak” nr 3 z 9 VII 1831, s. 134—136.

i nastrojami mas. Pismo otwarcie ujawnia „republikancki charakter“. Również w „Patriocie“ z 22 XII A. Gurowski sprecyzował pojęcie kontrrewolucji, uważając to za powtarzanie rozwoju społecznego, za „cofanie się do dawnego stanu... rozsądnego feudalizmu“. Na łamach „Patrioty“ 18 XII ukazał się pierwszy artykuł zawierający rewolucyjną koncepcję organizacji wojska („Patriota“ jest całkowicie pominięty przez Rostockiego). Znamienne, że artykuł pt. *Sila zbrojna* został opublikowany w dniu zebrania się sejmu. Autorem był twórca broszury *O pańszczyźnie*, przyszły redaktor „Nowej Polski“ — Jan Ludwik Żukowski, rozważając zarządzenia poborowe Chłopickiego, ocenia je jako niezadowolające, niekorzystne dla rewolucji. Stawiał postulat szybkiego uzbrojenia całego narodu, utworzenia olbrzymiej, 400-tysięcznej armii liniowej i operatywnego dowództwa. W skład armii winni wejść chłopci, rzemieślnicy, górnicy, drwale, kamieniarze, leśnicy, Żydzi i kobiety. Pobór powinien być kierowany tylko przez władze wojskowe, bez udziału wójtów gmin i obejmować wszystkich mieszkańców gmin z tym, że ochotnicy i najzdrowsi zostaną wcieleni do armii liniowej. Nieliczni wraz z młodzieżą i kobietami pozostaną uzbrojeni w gminach (rezerwa). Jednakże, rozważa Żukowski, nawet taka organizacja nie spowoduje jeszcze wojny ogólnonarodowej. Walczących chłopów należy obdarzyć ziemią z dóbr narodowych. Żukowski proponuje wprowadzić ostrą dyscyplinę i karność, jaka winna obowiązywać armię rewolucyjną. W tym celu sztab musi zmodernizować regulaminy wojskowe. Obwinia Tadeusza Kościuszkę, że właśnie brak karności doprowadził do powstania do zguby. Armię rewolucyjną winna cechować odmienna strategia — Żukowski ujmując ją ogólnikowo: atakowanie bez zwłoki.

W „Patriocie“ z 23 XII znalazło się odwołanie do wzorów paryskiej rewolucji lipcowej. Anonimowy autor nawołuje do obrony Warszawy na barykadach, na wzór rewolucyjnego Paryża.

Ideologiczne ożywienie rozpędzonych klubistów, a szczególnie intelektualnej czołówki, następuje po ukazaniu się „Nowej Polski“ 5 I 1831 r. Tam właśnie pojawiają się najśmielsze projekty organizacji władz wojskowych i zakresu władzy wodza naczelnego. Ideolodzy „Nowej Polski“ w oparciu o filozoficzny dorobek myśli Oświecenia (Voltaire, Rousseau, Mably, G. Filangieri, C. Becaria, J. J. Gorres i inni) podkreślają wyraźnie antyfeudalny charakter rewolucji 29 listopada⁹.

Oburzony apologeta dyktatora, J. U. Niemcewicz, w liście do W. Ostrowskiego z 12 I pisał: „Jestem przeciw klubom, bo uznaję za najniebezpieczniejsze prawdziwej wolności i całości każdego... Przeciw wolności druku, przeciw „Nowej Polsce“, przeciw rozwijaniu rewolucji“¹⁰. Po zebraniach w „Dziurce“, w okresie dyktatury¹¹ klub od 21 I wznowił swą działalność.

⁹ „Nowa Polska“ z 5 II, 19 II, „Gazeta Polska“ z 31 VII, „Kurier Polski“ z 28 I, 5 II, „Orzeł Biały i Pogoń“ z 14 VII. O ustosunkowaniu się konserwatywnej szlachty do „Nowej Polski“ świadczy fakt, że rada obywatelska woj. lubelskiego w czasie walk pod Grochowem obraduje nad... „Nową Polską“ (sic). Zob. „Nową Polskę“ z 6 III. Współpracowników „Nowej Polski“ zwalniano z urzędów państwowych. O stosunku publicystów konserwatywnych do „Nowej Polski“, zob. w *Początku uwag nad duchem dziennika Nowa Polska*, dziełko z wydania warszawskiego pod napisem: *Hola!*, przedrukowane w Krakowie w 1831 roku.

¹⁰ „Gazeta Warszawska“ z 19 I 1831. O stosunku „Nowej Polski“ do Niemcewicza zob. nr 103 z 18 IV. Niemcewicz w nocy z 29/30 XI wysunął kandydaturę na szefa sztabu zniemawidzonego gen. J. Rautenstraucha, M. Tyrowicz, J. U. Niemcewicz w *dobie Królestwa Kongresowego i Nocy Listopadowej*, Przegląd Współczesny, t. XXV, 1930, s. 230—31. W pierwszych chwilach powstania zarówno Niemcewicz jak Chłopicki i Czartoryski wspierali usilnie antyrewolucyjne projekty Lubeckiego; *Die Rolle der Diplomatie bei dem Falle Polens*, Lipsk 1835, s. 57.

¹¹ E. Oppman, op. cit., s. 67—70: że w „Honoracie“ — błędnie. To samo Rostocki (s. 53). Por. J. N. Janowski: *Notatki autobiograficzne*, s. 173; „Goniec Krakowski“ z 5 I 1831.

Rostocki twierdzi, że koncepcje lewicy o organizacji naczelnych władz wojskowych, nawiązywanie do wzorów Konwentu, projekty tworzenia rad w wojsku, funkcji komisarzy rządowych przy armii itp. pojawiły się na łamach „Nowej Polski” dopiero w lipcu 1831 r. (s. 115—116). Bardziej wnikliwa analiza prasy Towarzystwa Patriotycznego umożliwia uzupełnienie materiału podanego przez autora. Na otwartym posiedzeniu Towarzystwa Patriotycznego w dniu 6 II w sali akademickiej wniósł Sztolcman projekt utworzenia rad gospodarczych w wojsku. Wniosek motywował szerzącym się marnotrawstwem i opieszałym zaopatrzeniem materiałowym wojsk. Rady mają usprawnić zaopatrzenie, zapobiec marnotrawstwu administracji wojskowej¹². Niestety protokół nie podaje, jak miał wyglądać skład personalny i organizacja rad gospodarczych. Wniosek Sztolcmana został przyjęty przez zgromadzonych. Ważne są posiedzenia z 8 i 12 lutego, na których nawiązując do postępowych tradycji rewolucji francuskiej J. B. Ostrowski, ks. Gacki i ks. Tensiorowski domagali się uzbrojenia mas plebejskich, wyraźnie rozwijając myśli Żukowskiego, zawarte w artykule z 18 XII¹³.

W artykule *Nadanie własności wojsku*, zamieszczonym w „Nowej Polsce” 19 II, nieznany publicysta odwołując się do przykładu rewolucji francuskiej domagał się: 1) nadania ziemi wojsku, 2) nawiązania do wzorów Konwentu i mianowania komisarzy rządowych przy wojsku, mających szerokie atrybucje. Tym samym wzrosłyby poważnie kompetencje rządu narodowego kosztem władzy naczelnego wodza.

Ożywienie działalności Towarzystwa Patriotycznego nastąpiło w końcu maja, gdy do Warszawy wróciła z internowanego w Galicji korpusu gen. Dwernickiego liczna grupa czołowych klubistów (m. in. T. Krępowiecki, ks. Puławski, ks. Szynglarski, S. Psarski, Gosszczyński i inni). Wśród lewicowych kół Towarzystwa Patriotycznego, na tle zarysowującego się w obozie rządzącym po klęsce Dwernickiego i Ostrołęce załamania, spotęgowanego biernością Anglii i Francji, zrodził się projekt zorganizowania bardziej zamkniętej i aktywnej organizacji, wymierzonej przeciwko obozowi kontrrewolucji. To było niewątpliwie istotną przyczyną rozwiązania Towarzystwa Patriotycznego w dniu 2 VI przez T. Krępowieckiego i Kazimierskiego¹⁴. Projekt pod naciskiem prawicy nazajutrz upadł¹⁵. Interpretacja powyższego incydentu przez Rostockiego jako wynik jednodniowego „zniechęcenia” członków Towarzystwa Patriotycznego (s. 110) brzmi nieprzekonywająco¹⁶. Przy analizie stosunku Towarzystwa Patriotycznego do Skrzyneckiego oraz wysuwanych na tym tle przez prasę postępową projektów o kompetencjach wodza naczelnego, Rostocki mylnie stwierdza, że „okres marzec-czerwiec jest okresem bezkrytycznego stosunku Towarzystwa Patriotycznego do wodza” (s. 110).

Narastanie krytyki w łonie Towarzystwa Patriotycznego autor dostrzega w ostatnich dniach czerwca i w lipcu¹⁷. Od klęski pod Ostrołęką „Nowa Polska” jest powścią-

¹² „Nowa Polska” z 28 II 1831.

¹³ „Nowa Polska” z 1 III, 10 III. Stanowisko sfer reakcyjnych: gub. Krukowiecki domagał się w specjalnej odezwie z 17 III od „mieszkańców przedmieść” zwrotu broni po-branej z arsenału w nocy 29 XI za ... wynagrodzeniem. Tekst odezwy w „Gazecie Polskiej” z 17 III 1831.

¹⁴ J. Dutkiewicz, op. cit., s. 58—59.

¹⁵ Świadczy to wyraźnie, że konflikt między lewicą a prawicą Towarzystwa Patriotycznego, tłący się od grudnia, rozgorzał o wiele wcześniej niż w połowie sierpnia, jak twierdzi W. Rostocki (s. 27).

¹⁶ Rostocki powtarza interpretację Oppmanna, op. cit., s. 118.

¹⁷ W. Rostocki uważa że, do współpracy „kaliszan” z Towarzystwem Patriotycznym doszło pod sam koniec wodzostwa Skrzyneckiego (s. 39). Bynajmniej. Skrzynecki był usunięty 11 VIII, a współpraca została nawiązana w czasie niefortunnego projektu reformy rządu i ustanowienia regencji, a więc w początku czerwca (4—11 VI), czyli dwa miesiące przed złożeniem Skrzyneckiego z wodzostwa. E. Oppman, *Z walk domowych w powstaniu*

gliwa i ostrożna w stosunku do Skrzyneckiego¹⁸. Walka z wodzem naczelnym rozgorzała w pierwszej dekadzie czerwca na tle projektu reformy rządu, którego jednym z czołowych inspiratorów był Skrzynecki, starający się odwrócić uwagę opinii publicznej od klęski pod Ostrołęką. Skrzynecki inicjując przedwczesną kampanię o reformę rządu właściwie pokrzyżował plan preregencyjny ks. A. Czartoryskiemu. Cała postępową i umiarkowaną prasę warszawską („Nowa Polska“, „Gazeta Polska“, „Tandeciarz“, „Wolny Polak“, „Merkury“, „Kurier Polski“, „Gazeta Warszawska“) wystąpiła gorąco przeciw projektowi¹⁹. Ukazał się pamflet Franciszka Grzymały *Głos wolnego Polaka do reprezentantów narodu* potępiający projekt reformy rządu²⁰. Grzymała oświadczył, że nie wierzy w osoby historyczne ani w Czartoryskiego, ani w Niemojowskiego, ani w Lelewela, a wierzy w „ich zasady, o ile te są zgodne z dobrem rewolucyjnego powstania Polski“. Pamflet zawierał insynuacje, że sednem reformy rządu jest narzucenie dyktatury Skrzyneckiego²¹. W „Nowej Polsce“ 11 VI ukazało się omówienie pamfletu Grzymały pod nadzwyczaj wymownym tytułem *Skrzynecki-Iturbide*. Recenzent bardzo umiejętnie zaakcentował momenty skierowane przeciw Skrzyneckiemu. Stwierdził, że „autor... lęka się, aby Skrzynecki nie poszedł śladem Iturbida, tyrana Meksyku“. Jest to pierwsze wyraźne wystąpienie „Nowej Polski“ przeciw naczelnemu wodzowi (u Rostockiego dopiero od 25 VI, zob. s. 111). Zaniepokojony takim sformułowaniem, Grzymała opublikował 14 czerwca w „Nowej Polsce“ sprostowanie, że bynajmniej nie zestawia na jednej płaszczyźnie Skrzyneckiego z tyranem Meksyku, Iturbide. Posądzanie naczelnego wodza o zapędy dyktatorskie jest osobistą insynuacją recenzenta. Przyznawał jednak, że „potrzebna jest i niekiedy użyteczna podejrzliwość w wielkich wstrząśnieniach politycznych... zwłaszcza co do osób, w których rękę złożone są losy: takimi zaś ludźmi są bez wątpienia wodzowie w krwawych i tak świetnych walkach jak nasza“.

„Nowa Polska“ publikuje 18 czerwca niezwykle ironiczną wzmiankę o sztabie Skrzyneckiego: „Sztab naczelnego wodza jest świetny: liczy 1 margrabie, 6 książąt i 10 hrabiów“. Ma to swoją szczególną wymowę w zestawieniu z artykułem *Wojsko*, opublikowanym w tym samym numerze. Nieznany publicysta wylicza, że pod Ostrołęką zginęło mniej niż stu szlachciców i parę tysięcy chłopów. Skandaliczna wyprawa Łysobycka na Rüdigera wywołuje burzę na łamach „Nowej Polski“. Ostrze jej skierowane jest w reakcyjną generalicję, której kanapową i naczelnego wodza²².

24 czerwca w numerze 168 „Nowej Polski“ umieszczony został artykuł pt. *Pobłażanie*. Autor odwołując się do wzorów rewolucji francuskiej stwierdza, że w istniejącej sytuacji nie można „błędów naszych wodzów milczeniem i łagodnością pokrywać“. Wódz musi zdawać sobie sprawę, że jest wodzem armii rewolucyjnej. Dlatego „przed każdym naszym

listopadowym, Księga pamiątkowa ku uczczeniu prof. M. Handelsmana, Warszawa 1929, s. 333.

¹⁸ Przypominam, że adres Towarzystwa Patriotycznego do naczelnego wodza był z 6 III. Skrzynecki zaś swoją korespondencję z Dybiczem opublikował (częściowo) 27 III. W jak trudnych warunkach występowała opozycja przeciw Skrzyneckiemu, przy istnieniu ustawy z 24 I, świadczą wyraźnie pamiętniki Janowskiego *O początku demokracji polskiej*. Pierwszy raz o Ostrołęce w „Nowej Polsce“ 7 VI.

¹⁹ Charakterystyczne, że radykalna prasa francuska uważała projekt reformy rządu za carską inspirację, „Orzeł Biały i Pogoń“ 11 VII, s. 39.

²⁰ „Merkury“, nr 177 z 14 VI 1831.

²¹ „W sandomierskim poważnie powtarzano, że Skrzynecki będzie królem Janem IV“ — rozważa Lelewel, *Pamiętnik z r. 1830/31*, Warszawa 1924, s. 138. O insynuacjach Skrzyneckiego zob. *Diariusz sejmowy*, t. IV, s. 374—5, a także Janowskiego *List otwarty do Adama Jerzego Czartoryskiego*, Londyn 1855, s. 16.

²² Przy relacji wydarzeń 29 czerwca Rostocki (s. 112) powtarza błąd Oppmanna, *Warszawskie „Towarzystwo Patriotyczne“*, s. 134, że tłum od zamku odciągnął pod pozorem oddania czci ojcu — poseł Roman Sołtyk. Był to naturalnie Franciszek Sołtyk.

wodzem powinna stać myśl okropnej odpowiedzialności". Tylko jedna — jak w rewolucyjnej Francji — alternatywa: zwycięstwo lub szafot. Jest to wyraźne ostrzeżenie pod adresem kunktatora — Skrzyneckiego.

Cenny, a również pominięty przez W. Rostockiego, artykuł pt. *Obóz na Pradze* ukazał się 26 VI w „Nowej Polsce”. Zawiera on radykalną, rewolucyjną koncepcję organizacji wojska i władzy naczelnego wodza armii rewolucyjnej i jest wyraźnie adresowany do Skrzyneckiego. Autor zwracał się z otwartym pytaniem: „Czemu wódz naczelny nie naśladuje systemu francuskiej rewolucji”?

Artykuł ten insynuował projekty, które można sformułować następująco:

1. Ograniczenie atrybucji naczelnego wodza przez powołanie — idąc za wzorem Konwentu — pełnomocników ściśle zależnych i odpowiedzialnych przed rządem. Miało to zwiększyć kompetencje oraz usprawnić inicjatywę i kontrolę rządu.

2. Nadanie pełnomocnikom rządu poważnych uprawnień w zakresie powoływania i zmiany dowódców pułków, brygad, dywizji i armii.

3. Śmiałe odwołanie się do opinii mas żołnierskich i powoływanie na odpowiedzialne stanowiska armii młodszych oficerów (np. poruczników), a nawet żołnierzy.

„Opanowało nas szaleństwo — pisze autor — powierzania najwyższych kierunków i wojskowych godności ludziom, o których milczy opinia, którym złamane wiekiem siły, długa nieczynność wypęliły energię, oziębiły płomień myśli i natchnień, odebrały gorejącą wiarę... Francja szukała swoich generałów między porucznikami, a nawet żołnierzami. Jeden wyraz pełnomocnika konwencji oddawał pułki, brygady, dywizje i całe armie porucznikom. I niedziwna, że Francja pokonała ćwiczone wojska osiwiiałych wodzów Niemiec, Prus i Anglii”. Artykuł wyraźnie sugerował, że jeszcze istnieje czas na ratunek²³. Tylko należy wyciągnąć słuszne wnioski z „sześciu miesięcy oplakanego doświadczenia”.

Z inicjatywy Towarzystwa Patriotycznego ukazał się 30 czerwca na łamach „Nowej Polski” adres obywateli Warszawy do rządu narodowego i wodza naczelnego (nie zauważony przez Rostockiego), którego treść wymierzona była przeciw wodzowi naczelnemu, odpowiedzialnemu za politykę personalną w sztabie głównym. Adres zawierał 3 zwięzłe punkty:

1. „Aby d-ctwa korpusów powierzane być mogły takim tylko generalom, których opinia publiczna wywyższa, a przynajmniej względem których żadnej nie czyni wątpliwości.

2. Aby z biur i sztabu głównego oddalone zostały te osoby które w takim samym lub temu podobnym charakterze znajdowały się u W. Ks. Konstantego, a mianowicie też takie, które jego względami były zaszczycone.

3. Aby dyrekcja fabryk broni palnej, szczególnie zaś lanie dział, poruczone zostało biegłemu, ale razem i szczerze sprawie ojczyzny poświęcającemu się oficerowi i aby w tej mierze znikło już mniemanie, że tylko generał Bontemps potrafi to, czego od początku rewolucji aż dotąd wykonywać nie mógł lub nie chciał”²⁴.

Należy tu zaznaczyć, że w kampanii przeciw Skrzyneckiemu i w rozwijaniu radykalnych koncepcji w organizacji armii oraz ograniczeniu władzy naczelnego wodza wybija się na czoło lewica Towarzystwa Patriotycznego, rewolucyjnie nastrojona grupa inteligencji szlachecko-mieszczańskiej zgrupowana wokół redakcji „Nowa Polska”.

²³ Wojny ogólnonarodowej na wzór Hiszpanii walczącej z najazdem Napoleona domagała się „Nowa Polska” z 27 VI. Żołnierze rwą się do walki, tylko dowódcy niestety są na poziomie „prostego żołnierza”, „Nowa Polska” z 30 VI. Polskę może uratować tylko nowy Maraton — wielka, zwycięska bitwa, twierdziła „Nowa Polska” z 25 VI 1831.

²⁴ W obronie gen. Bontemps, kierownika ludwisarni warszawskiej, wystąpił oburzony plk. Bem twierdząc, że opóźnienie w produkcji armat powstało z braku maszyn, narzędzi i fachowców, „Merkury” 4 VI. Wywołało to ostrą replikę „Gazety Polskiej z 4 VIII, udowadniającą złą wolę gen. Bontemps.

„Gazeta Polska“ pod redakcją J. N. Janowskiego w ciągu czerwca jest bardzo umiarkowana w stosunku do Skrzyneckiego²⁵. Zdecydowany atak „Gazety Polskiej“ na wodza naczelnego i arystokrację wojskową nastąpił 31 lipca. Również organ posiadających większość w sejmie — „kaliszan“ — „Kurier Polski“, zachowuje w czerwcu, a nawet w lipcu, milczenie wobec naczelnego wodza uważając, że nie należy podważać autorytetu Skrzyneckiego w oczach opinii publicznej.

Na posiedzeniu Towarzystwa Patriotycznego z 1 VII zaszedł pewien znamieny szczegół, pominięty przez Rostockiego. Oto w dyskusji nad wnioskiem ob. Zatwarnickiego, potępiającym postępowanie wodza naczelnego, ob. Królikowski uczynił charakterystyczną uwagę: Czy jest sens pisać do Skrzyneckiego? Należy odwołać się do narodu. W obronie wodza naczelnego wystąpił ks. Puławski²⁶.

Konflikt ze Skrzyneckim wybitnie zaostriżył się na tle sprawy redaktora „Merkurego“, Stanisława Psarskiego, która zdyskredytowała naczelnego wodza w społeczeństwie²⁷.

W „Gazecie Polskiej“ z 21 VII istnieje dotąd nie wykorzystana relacja o nastroju mas do Skrzyneckiego, gdy ten po nieudolnej wyprawie na Gołowina powrócił do Warszawy. Zgromadzony na Placu Saskim lud „wydawał okrzyki śmierci przeciwko Naczelnemu Wodzowi i głównemu jego sztabowi, z którego kilku oficerów musiało się schronić do bliskiego kościoła“.

Stanowisko Towarzystwa Patriotycznego wobec polityki i sprawy władzy wodza naczelnego reasumowała wydana 10 VIII broszura pt. „Zagadnienia spiesznego wyjaśnienia i rozwiązania, a następnie przedsięwzięcie zaradczych środków dla dobra i zbawienia ojczyzny wymagające“²⁸.

Pewne wątpliwości wzbudza ujęcie przez W. Rostockiego stosunku Towarzystwa Patriotycznego do Krukowieckiego. Wbrew sugestywnym wywodom Microsławskiego²⁹ należy stwierdzić, że ogół klubistów był sceptycznie ustosunkowany do dyktatury jednostki. Niewątpliwie miały znaczenie smutne doświadczenia z okresu dyktatury Chłopickiego.

O krytycyzmie członków Towarzystwa Patriotycznego wobec prezesa rządu świadczy pominięty przez Rostockiego wymowny moment z ostatniego posiedzenia klubu w dniu 16 sierpnia w salach reutowych. Na zebraniu redaktor Salezy Dmochowski nie odważył się czytać adresu (w myśl projektów Olizara i Trzecińskiego) sugerującego dyktaturę gen. Krukowieckiego. Na posiedzeniu — stwierdza Jan Nepomucen Janowski — „z innej strony

²⁵ „Ufamy Naczelnemu Wodzowi“ — pisała „Gazeta Polska“ 25 VI. Miały niewątpliwie znaczenie uprzednie perypetie J. N. Janowskiego ze Skrzyneckim.

²⁶ „Nowa Polska“ 19 VII. Przeciw Skrzyneckiemu przemawiali Grodecki i Kozłowski. Z ostrą krytyką Skrzyneckiego wystąpił „Wolny Polak“, nr 2. Skrzynecki szczególnie „nie cierpiał z przyrodzenia“ ataków „Nowej Polski“, por. F. Wężyk, *Powstanie Królestwa Polskiego w r. 1830—1831*, Kraków 1905, s. 154—5. Podobnie ks. Adam Czartoryski, zob. W. Nagórsk a - Rudzka, *Książę Adam Czartoryski w dobie powstania listopadowego*, „Przegląd Historyczny“, 1931, s. 236—7. Ma to swoją wymowę.

²⁷ „Nowa Polska“ 8 VII, „Gazeta Polska“ 17 VIII, „Merkury“ 5 VII. Z krytyką Skrzyneckiego w końcu sierpnia występuje nawet prasa konserwatywna. „Orzeł Biały i Pogoń“, nr 59 z 30 VIII stwierdził, że największym błędem po bitwie ostrołęckiej było pozostawienie Skrzyneckiego w roli naczelnego wodza. Dużą winę ponosi sejm. Ten sam dziennik 13 VIII w artykule *Nasza dyplomacja i reforma rządu* ubolewał z powodu upadku projektu reformy, ale równocześnie pisał o Skrzyneckim, że jego „atrybucje za obręb Sejmu i Rządu za daleko występowały“. W ostatnim numerze z 6 IX wyraźnie oświadczał, że ogromnym błędem były „nadane przez Sejm tak rozległe atrybucje Naczelnego wodza, których on (Skrzynecki) pozwolił sobie nadużyć... o wielkie przyprowadził straty i klęski“. Stąd zrodziło się zgubne kunktatorstwo uciekające się do intercesji dyplomacji.

²⁸ Całkowity przedruk broszury podaje również „Orzeł Biały i Pogoń“, nr 45 z 16 VIII (sic).

²⁹ L. Microsławski, *Powstanie narodu polskiego w 1830 i 1831*, Paryż 1867, t. V, s. 230—239.

wiatr wiał. Ks. Puławski miał w przemówieniu oświadczyć, że „gdyby nawet anioł zstąpił z nieba i aniołowi jednemu nie powierzyłby najwyższej władzy narodowej”. Rozważano ponownie myśl z 4 lipca (Kraińskiego) o utworzeniu komitetu ocalenia publicznego. Prodyktatorskie sugestie M. Mochnackiego nie wzbudzały żadnych sympatii wśród ogółu członków Towarzystwa Patriotycznego. Inna rzecz, że obrady nie miały praktycznego znaczenia w tej sprawie³⁰.

Nad studium dra Rostockiego zaciążył moim zdaniem w pewnym stopniu fakt, że autor w trakcie rozważań zmienił zagadnienie historyczno-prawne o władzy wodzów naczelnych w obszerne, problemowe studium historyczne o obozie kontrrewolucji w okresie powstania listopadowego. W efekcie zakres pracy jest znacznie szerszy niż jej temat. Wynikł stąd cały wachlarz zagadnień, który poniekąd odsunął właściwy temat pracy na plan dalszy, czyniąc z niego — zgodnie z zapowiedzią autora we wstępie (s. 6) — istotnie kanwę złożonego problemu kontrrewolucji. Skomplikowanego zagadnienia, jakim jest obóz kontrrewolucji w powstaniu listopadowym, autor — ze względu na charakter swej pracy — nie mógł jednak rozwiązać ani w zupełności wyczerpać, gdyż wymaga to jeszcze licznych studiów monograficznych. Stąd autor nie we wszystkich problemach wychodzi poza granice konwencjonalnych ujęć, co też nie mogło tkwić w jego zamiarze sformułowanym w temacie pracy. Bardziej ściśle i logiczne potraktowanie tematu pracy jako jednego z prawnych narzędzi obozu kontrrewolucji w jego antypatriotycznej i kapitulanczkiej polityce wpłynęłoby — moim zdaniem — korzystnie na studium Rostockiego. Autor zbyt pobieżnie omówił koncepcje lewicy Towarzystwa Patriotycznego, świadczące wyraźnie jak wiele uwagi poświęcała ona zagadnieniu władzy i osobom wodzów naczelnych oraz strukturze organizacyjnej armii i sztabu w dążeniu do wywołania zwycięskiej wojny ogólnonarodowej. Wykazują one również, że teoretycznie lewica intelektualna klubu, skupiona wokół redakcji „Nowej Polski” i „Gazety Polskiej”, odwoływała się i nawiązywała do wzorów i tradycji rewolucji francuskiej.

WŁADYSŁAW ZAJEWSKI (ŁÓDŹ)

*

*

*

Do dziejów porozbiorowych państwa i prawa polskiego brak, jak dotąd niemal zupełnie, specjalnych pozycji monograficznych. Istnieją wprawdzie liczne współczesne i późniejsze opracowania prawno-dogmatyczne, ze względu jednak na ten swój charakter mogą być traktowane przez historyka tylko jako źródła. Oprócz tego jest wiele prac ogólnohistorycznych, w których nie można było pominąć również instytucji państwowych i prawnych. Tematyka tych prac skupia się jednak głównie około zagadnień polityki i kultury.

Dlatego „studium historyczno-prawne” z czasów powstania listopadowego należy powitać z zadowoleniem. Zwraca ono dużą uwagę historyków państwa i prawa oraz zmusza do zastanowienia się nad problematyką i metodami prac z tego zakresu.

Temat pracy Rostockiego należy niewątpliwie do historii państwa i prawa. Na sposobie jego ujęcia zaciążył jednak brak odpowiedniego wzoru w dotychczasowej literaturze. Sam temat nie decyduje o charakterze pracy. Nie można na przykład w żaden sposób pracy R. Przelaskowskiego pt. *Sejm warszawski w 1825 r.* uznać za studium historyczno-prawne. Autor tamtej pracy nie stawia też sobie takiego zadania — omawia tylko szczegółowo przebieg tej jednej sesji sejmowej, z uwzględnieniem ogólnej sytuacji politycznej, a do kwestii strukturalnych i organizacyjnych podaje najwyżej pewne encyklopedyczne wiadomości, nie zawsze odpowiednio ściśle.

Praca Rostockiego stawia sobie inne zadania. Władza wodzów naczelnych jest tutaj

³⁰ J. N. Janowski, *Notatki*, s. 154—5; „Nowa Polska” z 29 VII; J. Dutkiewicz, op. cit., s. 80.

głównym przedmiotem — a więc instytucja państwowo-prawna. Stosunki faktyczne, jak wyjaśniono we wstępie (s. 9), mają służyć tylko do ustaleń, jak wyglądała w praktyce struktura tej instytucji. Związku z praktyką, a więc przede wszystkim z polityką i działaniami wojennymi nie można było pomijać w takiej pracy, zwłaszcza przy metodzie materializmu historycznego. Przeciwnie — związek ten należało jak najsilniej podkreślać i uwzględniać, jak to rzeczywiście zrobił autor.

Jednakże już niektórych założeń sformułowanych we wstępie pracy nie można uznać w pełni za słuszne. Obrazowe określenie walki o władzę wodza naczelnego jako „kanwy, na której występuje z całą mocą problem kontrrewolucji“ (s. 6) nie może oznaczać położenia nacisku przede wszystkim na ten, niewątpliwie podstawowy problem, kosztem właściwego tematu. Trafniej pisze Rostocki w innym miejscu (s. 7), że kwestia władzy wodzów naczelnych w latach 1830—1831 winna „rzucić snop światła“ na walkę obozów politycznych w tym czasie. To postulat słuszny, ale jeszcze słuszniesze byłoby takie postawienie sprawy, że walka polityczna jest w pracy Rostockiego uwzględniana w szerokim zakresie przede wszystkim dla celów wyjaśnienia i zbadania kwestii władzy wodzów naczelnych.

W samej pracy zagadnienia polityczne mają zdecydowaną przewagę nad prawnopaństwowymi. Odbiło się to nawet w układzie, opartym na wyodrębnieniu etapów rozwojowych władzy wodzów naczelnych (s. 8—9). Przyjęcie kryteriów faktycznych, obok formalno-prawnych, jest tutaj uzasadnione, ale muszą to być fakty będące wyrazem zmiany badanej instytucji. Wodzostwo podwójne oznacza niewątpliwie specyficzną formę ukształtowania się kierownictwa wojskowego, chociaż opartą na samej tylko praktyce. Natomiast dążenia wodzów do zamachu stanu czy reformy rządu, ich „zakusy jedynowładcze“ nie mają takiego znaczenia i nie powinny stanowić podstawy do wyodrębnienia etapu rozwojowego samej władzy wodzów.

Jeszcze jeden moment wpływa na usunięcie w cień właściwych zagadnień państwowych i prawnych związanych z instytucją wodza naczelnego. Dużo miejsca w pracy Rostockiego zajmują projekty, plany reform, deklaracje ideologiczne. To jest potrzebne w pracy z historii państwa i prawa, ale nie stanowi jej głównego tematu. Omawianie poglądów, ideologii państwowej i prawnej związanej z problematyką władzy wodzów naczelnych powinno być tutaj podporządkowane wykładowi samej instytucji, będącej głównym tematem pracy. Tymczasem Rostocki miesza te kwestie, stawia na równi, a nawet raczej wysuwa poglądy i ideologię przed instytucje. Niekiedy trudno się zorientować, czy omawia projekt, czy akt obowiązujący. Obraz instytucji władzy wodzów rozplywa się wobec tego w rozważaniach ideologicznych, traci na ostrości i wyrazie.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę z istotnych trudności przed którymi stanął autor pracy o władzy wodzów naczelnych w powstaniu listopadowym, tworząc konstrukcję nie mającą dotąd wzorów w naszej literaturze. Chodzi nie tylko o okres niemal nie tknięty przez historyków państwa i prawa, ale właśnie o okres powstania, rewolucji (to ostatnie pojęcie zresztą, wzięte w znaczeniu właściwym, występowało tylko w ówczesnej ideologii i to u stosunkowo nieznaczącej części działaczy powstaniowych). Był to więc okres przyspieszonych zmian, tworzenia nowych form i instytucji w miejsce starych. Okres, kiedy formy i instytucje stają się wobec tego w sposób widoczny czymś mało ważnym, ustępującym przed faktami, przed polityką i działaniem, a także przed ideologią, która wskazuje nowe drogi rozwojowi. Okres taki stanowi wdzięczne pole badań z zakresu historii ogólnej narodu, jego zmagających wojennych i działań politycznych, a także dla historii myśli społecznej i politycznej. Zadanie historyka państwa i prawa takiego okresu jest metodologicznie dużo trudniejsze¹.

¹ Można znaleźć pod tym względem tylko bardzo odległe analogie w opracowaniu zagadnień dotyczących Komuny Paryskiej 1871 roku. Zob. I. P. Trajnin, *Klasyki*

Dynamika okresu i częstość zmian nie może być oczywiście zatarta również w studium historyczno-prawnym. Studium musi jednak wydobywać i pokazywać przede wszystkim to wszystko, co należy do rozwoju badanej instytucji, w tym wypadku władzy wodzów naczelnych w powstaniu. Nie można się przy tym obejść, jak w każdej pracy historyczno-prawnej, bez nawiązań do ścisłych pojęć nauki o państwie i prawie dotyczącej tego zakresu, do właściwych rozróżnień tak teoretycznych, jak dogmatyczno-prawnych.

Przy władzy wodzów naczelnych trzeba było bardziej uwypuklić główne funkcje składające się na treść tej władzy — jak kierownictwo siłami zbrojnymi w czasie zwykłym i w czasie operacji wojennych, administrację wojskową (w znaczeniu ścisłym, a także cywilno-wojskową sprawowaną przez organy cywilne lub mieszane), wreszcie sądownictwo. Na ten ostatni zakres, szczególnie interesujący dla prawnika, nie zwrócił Rostocki niemal wcale uwagi. Nasuwa się tutaj na przykład problem utrzymania w art. 7 uchwały o władzy wodza naczelnego z 24 stycznia 1831 roku przepisów karnych „obowiązujących za Księstwa Warszawskiego”. Było to właściwie utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy, gdyż w wojsku Królestwa Polskiego przed powstaniem obowiązywało to samo prawo karne materialne, co w Księstwie Warszawskim, tj. francuskie. Byłoby do ustalenia, o ile miano tu na myśli i o ile stosowano w praktyce powstaniowej polską redakcję tego prawa, opublikowaną w roku 1824 na polecenie w. księcia Konstantego przez Ksawerego Krysińskiego, generalnego audytora². Być może, formułując w taki sposób art. 7 uchwały o władzy wodza naczelnego, chciano zerwać z praktyką stosowania tego prawa, istniejącą za rządów wielkiego księcia. Zapowiadano zresztą uchwalenie dla wojska nowego prawa karnego, jak to już wysuwały w swoich postulatach sejmy poprzednie, odbywane jeszcze z udziałem cara. Obowiązujący kodeks, a raczej zbiór przepisów karnych, był jednak dogodny dla naczelnego wodza — tak dla dawnego, carskiego, jak dla naczelnika wojsk powstańczych. Odnaczał się dużą surowością i zezwalał na analogię pozwalając karać nawet „w przypadkach prawami wojskowymi nie objętych”. Co więcej, przyznawał moc prawa regulaminom naczelnego wodza i rozkazom doraźnym wyższych dowódców wydanym w czasie wojny. Należało przynajmniej postawić kwestię, czy uprawnienia wynikające z tych przepisów nie dawały naczelnemu wodzowi kompetencji o charakterze niemal ustawodawczym³. Wiadomo znowu, że w marcu 1831 roku zostały zorganizowane przez rząd narodowy sądy wojenne wojewódzkie, co było ograniczeniem władz wojskowych w powoływaniu sądów przewidzianych w „kodeksie kryminalnym dla wojska polskiego” z roku 1815⁴. W pracy

marksizma o typie i formie gosudarstwa Paryżskiej Komuny, Sowietsoje Gos. i Prawo, 1941, nr 3. Tam jednak chodziło już o zburzenie starej maszyny państwowej i zastąpienie jej przez nową. Kierownictwo powstańcze z lat 1830—1831 — przeciwne hasłom właściwej rewolucji, nawet gdy uznawało tzw. „rewolucję narodową” (tj. raczej powstanie narodowe) — stało wprost na straży dotychczasowych zasad ustrojowych, a dopuszczało tylko pewne zmiany w zakresie szczegółowych form.

² Prawa karzące wojskowe wypisane z księgi praw pod tytułem *Le guide des juges militaires...* z dołączeniem wzoru skarg, inkwizycji, wotowań i wyroków (i równoległy tytuł francuski), Warszawa 1824. Zob. J. A d a m u s, *Przegląd źródeł polskiego prawa wojskowego obowiązującego za czasów Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego i powstania listopadowego*, Wojskowy Przegląd Prawniczy, 1931, nr 4, s. 33—34. Sz. A s k e n a z y, *Łukasieński*, t. II, Warszawa 1908, s. 222.

³ Być może, na zasadzie francuskich przepisów karno-wojskowych opierał się Krukowiecki wymierzając karę autorowi artykułu *Sen osobliwszy*, chociaż według obowiązującego prawa karnego (kodeks z roku 1818) nie było podstawy do ścigania. W odniesieniu do Rządu Narodowego z 28. 5. 1851 napisał on tylko, że „... autora artykułu... używając władzy swojej gubernatorskiej kazałem aresztować i przetrzymać go na żołnierza do pułku piętego strzelców pieszych”. A. K r a u s h a r, *Wolność druku i dziennikarstwo warszawskie w czasach listopadowych*, s. 38.

⁴ Byłoby do ustalenia, czy kodeks ten, wydany przez Komitet Wojskowy 31 III 1815 r. — był stosowany w sądach wojennych w czasie powstania listopadowego. Kwestia, o ile był on objęty art. 7 uchwały z 24 stycznia 1831, mogła być sporna.

Rostockiego nie zwraca się na te kwestie żadnej uwagi, chociaż należą wprost do zagadnienia władzy wodzów naczelnych.

Władza wodzów naczelnych w powstaniu listopadowym wychodziła na ogół poza zakres praw wojskowych. Było to bądź formalnie, na mocy tak lub inaczej powstałych norm prawnych (zwłaszcza okres dyktatury), bądź dochodziło do tego na drodze faktów. Co do dyktatury, Rostocki wskazuje na wzory dla takiej organizacji władzy naczelnej w powstaniu 1794 roku, a także na wzory napoleońskie, wreszcie na przykład dyktatury rzymskiej⁵ (s. 32—34). W tym ostatnim przypadku, chociaż na przykład Rzymian powoływano się wtedy wyraźnie i urzędowo, można mówić raczej o przejęciu samej tylko nazwy niż formy ustrojowej. Wzór był też bliższy, chociaż nie chciano się na niego powoływać. Stanowiła go władza w. księcia Konstantego, który będąc wodzem naczelnym wojska polskiego przez lat przeszło 15 sprawował równocześnie w istocie najwyższą i nieograniczoną, chociaż formalnie zależną od cara, władzę w Królestwie Polskim, a częściowo i w guberniach litewsko-białoruskich Rosji. Podobny stan rzeczy uległ teraz tylko obnażeniu i zalegalizowaniu (to ostatnie przynajmniej po uchwale sejmowej z 20 grudnia 1830 r.). Chodziło przy tym nie tyle o zewnętrzny wzór, ile o system sprawowania władzy na razie najdogodniejszy dla czynników zachowujących panowanie klasowe w Królestwie⁶.

W okresie wodzowstwa naczelnego opartego na ustawie z 24 stycznia 1831 roku przysługiwał wodzowi „głos stanowczy w rządzie w tym, co się rzeczy wojennych tyczy”. Zdaniem Rostockiego (s. 59—60) było to „uprawnienie o kolosalnej wadze...”. Określenie mało precyzyjne, a w dalszym ciągu pracy nie podano choćby przykładów wykorzystywania tego uprawnienia w praktyce i decydującego, większością głosów — z których wynikałaby jego wielka rola w atrybucjach wodza naczelnego. Trudno też powiedzieć, by władza pojedynczego członka rządu złożonego z 5 osób (lub przy udziale wodza — z 6) była „kolosalnej wagi”⁷. Oczywiście, udział wodza naczelnego w rządzie miał duże znaczenie, ale kwestię taką należało rozpatrzyć i sformułować dokładnie.

W rozdziale II o *Zakusach jedynowładczym wodza* wskazuje się na ruchliwą działalność generała Skrzyneckiego na polu polityki zagranicznej (s. 89—90). W działalności tej, jak słusznie stwierdzono, przekraczał wódz naczelny swoje kompetencje; o tyle — ale nie przez same „zakusy”, lecz dokonywane fakty — władza Skrzyneckiego była w praktyce szersza niż jego poprzednika, Radziwiłła. Nie tak widoczna i okrzyczana, ale jeszcze ruchliwsza była jednak jego działalność w dziedzinie polityki wewnętrznej, tego mianowicie jej działu, który zarówno przed powstaniem, jak i w czasie jego trwania, leżał najbardziej na sercu rządcom Królestwa, mianowicie co do bezpieczeństwa wewnętrznego i ochrony kraju przed rewolucją⁸. Warto tu przytoczyć sprawę artykułu ogłoszonego w „Gazecie Polskiej” na temat stracenia zdrajcy Cichockiego. Artykuł ten zwrócił uwagę

⁵ O dyktaturze rzymskiej zob. m. in. T. Wałek-Czarnecki, *Istota i znaczenie dziejowe dyktatury i cezaryzmu* oraz Z. Zmigryder-Konopka, *Dyktatura i cezaryzm*, Pamiętnik VI Zjazdu Historyków Polskich, 1935, s. 481—496 i 497—508.

⁶ Szukając zewnętrznych wzorów i analogii Rostocki porównuje deputację sejmową ustanowioną przy dyktaturze w grudniu 1830 ze Strażą Praw z Konstytucji 3 maja (s. 46). Porównanie to trudno uznać za trafne, gdyż wynika z niego, że instytucje te w niczym nie były do siebie podobne.

⁷ Co innego oznaczał „głos stanowczy” przysługujący przesowi rządu według uchwały z 17 sierpnia 1831 roku (art. 2). W tym przypadku występowała analogia ze stanowiskiem namiestnika w Radzie Administracyjnej w Królestwie przedpowstaniowym (do śmierci Zajączka w roku 1826).

⁸ W czasie powstania przejawiało się to m. in. przy organizowaniu gwardii narodowej, określonej jako „straż bezpieczeństwa”. Na pierwszym miejscu postawiono jako jej cel właśnie bezpieczeństwo wewnętrzne, a dopiero na drugim — charakter rezerwowo-wojskowy. J. Staszewski, *Rezerwy wojskowe podczas wojen Polski porozbiorowej*, Przegląd Historyczno-wojskowy, 1930, s. 43.

naczelnego wodza i został przez niego napiętnowany za dążność „do mordów tak zwanych panów“, za „podkopywanie ustalonych zasad towarzyskiego i politycznego porządku“. W sprawie tej Skrzynecki nie tylko wystosował do rządu narodowego zasadnicze pismo, domagające się wydania prawa przeciwko wolności druku, ale osobiście kierował akcją przeciwko redaktorowi „Gazety Polskiej“ J. N. Janowskiemu, wzywając go nawet do siebie na przesłuchanie⁹. Jest to jeden z wielu faktów (choć może najbardziej jaskrawy), który można by przytoczyć na wskazanie praktycznego zakresu i przejawu władzy wodza naczelnego w tym czasie. Sprawę tę trudno byłoby uważać za należącą do zakresu działania naczelnego wodza przy najszerszym nawet interpretowaniu jego uprawnień czysto wojskowych. Natomiast w dziedzinie wojskowej mieszanie się kompetencji naczelnego wodza i rządu było raczej przypadkowe, wynikało często z trudności jej rozgraniczenia w konkretnych wypadkach i z potrzeb sytuacji, jak na przykład w kwestii nominacji dowódców oddziałów partyzanckich za wodzostwa Radziwiłła, dokonywanej na przemian przez rząd i przez wodza naczelnego¹⁰.

Dorzucając do opracowania Rostockiego kilka luźnych faktów uzupełniających chciałem tylko dać ilustrację do uwag metodologicznych wypowiedzianych w mojej recenzji, które mogą się przydać dla dalszych prac o podobnej tematyce. Praca Rostockiego ma znaczenie pionierskie i zwrócenie uwagi na pewne jej braki winno przyczynić się do uniknięcia ich w przyszłych opracowaniach z tego zakresu. Dla tych przyszłych prac stanowi ona zarazem pod wieloma względami wzór godny naśladowania. Odznacza się dużą sumiennością ujęcia tak co do wyczerpania literatury, jak i wykorzystania źródeł. Podstawa źródłowa w dostosowaniu do zakresu i przedmiotu pracy jest dość zupełna i przynosi nowy materiał, częściowo wprost ze zbiorów archiwalnych¹¹. Zagadnienia walki politycznej i kierunków ideologicznych z okresu powstania listopadowego praca ta nie wyczerpuje, mimo że poświęca tym zagadnieniom wiele miejsca. Nie jest to jednak, zgodnie z tytułem i założeniami pracy, jej głównym tematem. Dużą zaletą pracy jest wreszcie jasność wykładu i staranny rozkład treści.

Umieszczona powyżej recenzja W. Zajączkowskiego daje do pracy o władzy wodzów naczelnych szereg cennych, uzupełniających wiadomości, opartych na lekturze współczesnej prasy. Uzupełnienia te nie dotyczą jednak głównego przedmiotu pracy Rostockiego, ale mających w niej w gruncie rzeczy uboczne znaczenie koncepcji i poglądów na władzę

⁹ A. Kraushar, jw., s. 43—48. J. N. Janowski, *Notatki autobiograficzne 1803—1853*, Wrocław 1950, s. 198—203. Autorem artykułu był Tomasz Ujazdowski, znany wydawca *Pamiętnika Sandomierskiego*. Wydawane przez niego w czasie powstania pismo satyryczne „Tandeciarz“ wypowiadało się również za wieszaniem panów i szlachty (np. w numerach 3, 9) — jakoś to jednak uchodziło łatwiej uwagi władz. Artykuł w „Gazecie Polskiej“ pt. *Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło*, był podpisany literami T. U. Janowski zrzucił „winę“ napisania artykułu na zmyślonego przez siebie Tadeusza Ujazdowskiego, który jakoby wyjechał z Warszawy; jeszcze w swoich *Notatkach autobiograficznych* uznał za wskazane wyjaśnienia kwestii autorstwa tego artykułu. Kraushar, dbając o dobrą (w swoim mniemaniu) sławę „zasłużonego historyka i wydawcy *Pamiętnika Sandomierskiego*“, przyjmuje że artykuł był napisany przez jego „brata rodzonego“. Działalność T. Ujazdowskiego w czasie powstania zasługuje na uwagę. Między innymi warto przypomnieć jego artykuł w „Gazecie Polskiej“ z 17 XII 1830, wykazujący polskość ludu śląskiego i wzywający do objęcia Śląska powstaniem. A. Patkowski, *Tomasz Ujazdowski, wydawca Pamiętnika Sandomierskiego*, Pamiętnik Świętokrzyski, Kielce 1931, s. 213—229.

¹⁰ S. Piłowski, *Działalność Zaliwskiego w wojnie polsko-rosyjskiej 1831 roku, Księga Pamiątkowa... M. Handelsmanna*, Warszawa 1929, s. 357—358.

¹¹ Należy uznać za celowe pomieszczenie w „aneksach“ aktów (i projektów) dotyczących władzy wodza naczelnego (s. 193—229). Wydrukowane tam akty (łącznie 27) powinny być jednak zaopatrzone w nagłówki.

wodza oraz oceny kierunków politycznych z czasu powstania, o ile chodzi o ich stosunek do zagadnień wojskowych. Z tego względu uzupełnienia W. Zajewskiego, prostując niektóre fakty podane w pracy Rostockiego nie mogą mieć wpływu na jej zasadnicze wyniki.

WŁADYSŁAW SOBOCINSKI (KRAKÓW)

Miloslav Doležal, *Pokusy o zákonou úpravu rolnických poměrů v polské revoluci 1830—1831*. (Próby uregulowania prawnego stosunków rolnych w powstaniu polskim 1830—1831). Právň-Historické Studie, Československá Akademie Věd, t. I, Praha 1955, s. 209—246.

Rozprawę czeskiego historyka poświęconą dyskusjom sejmu rewolucyjnego Polski w 1830—1831 r. w sprawie reformy włościańskiej trzeba powitać z dużym uznaniem jako wyraz zainteresowania marksistowskiej nauki historycznej pobratymczego narodu dla problematyki nowszej historii Polski i jej węzłowego problemu okresu walk narodowowyzwoleńczych — sprawy chłopskiej. Autor ujmując temat w perspektywie ogólnoeuropejskich przemian zapoczątkowanych wielką rewolucją burżuazyjną francuską; powstanie listopadowe wiąże z innymi postępowymi ruchami okresu restauracji i z rewolucją lipcową we Francji. Stara się też nakreślić tło społeczne sprawy agrarnej w Polsce, akcentując trafnie zależność pańszczyźnianą i nędzę chłopstwa, mimo obowiązującego już prawa burżuazyjnego, oraz antyludową treść liberalnego stanowiska ziemiaństwa polskiego.

Temat, któremu została praca ta poświęcona, nie ma dotąd opracowania w literaturze prawnohistorycznej, jak zresztą cała, o tyle szersza, sprawa reform agrarnych w Polsce w wieku XIX. A jest to problematyka — nie trzeba chyba podkreślać — nie tylko społeczno-gospodarcza ale i prawnohistoryczna. Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym posiada u nas wartościowe opracowanie Maksymiliana Melocha z roku 1939 (kilka reedycji po wojnie), skierowane głównie na społeczny aspekt tego zagadnienia, ale omawiające uważnie i projekty reformy prawa agrarnego z czasów powstania. Doleżal zna tę pracę i wykorzystuje ją, sięgając jednak w głównej partii pracy wprost do źródła, jakim jest tu dla niego przede wszystkim *Diariusz Sejmu* wydany przez Rostowskiego. Autor korzystał też wprost i samodzielnie z wielu pozycji literatury cytowanej przez Melocha, zna również niektóre najnowsze prace polskie. Ale w tym zakresie narażony był na dość przypadkowy wybór, wynikający z pewnością z równie niedostatecznego jak u nas zaopatrzenia bibliotek naukowych w literaturę sąsiedniego kraju. Zwłaszcza opracowanie samego położenia chłopów przed powstaniem, a także wzmianki o udziale chłopów w powstaniu zostały oparte głównie na literaturze raczej popularnonaukowej polskiej i radzieckiej (Manusiewicz, *Oczerki po istorii Polszy*), nie zawsze pełnowartościowej. Autor nie znał, zdaje się, prac Grynwasera; zwłaszcza *Kwestia agrarna i ruch włościan w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX w. (1807—1860)*, *Studium archiwalne*, — reedycja w *Pismach*, t. II, Wrocław 1951 — byłaby mu pomocna. Tam m. in. informacje o oporze chłopów przeciwko pańszczyźnie w czasie powstania (s. 80 nn.) i po jego upadku (s. 89 nn.) oraz o interwencjach aparatu carskiego celem przywrócenia pańszczyzny (z akt Komisji Spraw Wewnętrznych i Komisji Skarbu oraz z akt namiestnika). Wzniesienie w czasie powstania fali ruchu chłopskiego, utrzymujące się, zwłaszcza w guberniach zachodnich (Kaliskie) przez szereg następnych lat, wywołało konieczność utworzenia przez rząd Komitetu „do polepszenia bytu włościan w dobrach skarbowych“, a dla rozładowania napięcia rewolucyjnego na wsi zezwolono chłopom z tych dóbr wносить zażalenia przeciwko nadużyciom dominialnym. Chłopi, nie tylko z dóbr skarbowych, ale i z prywatnych, masowo wykorzystali tę akcję, władze zasypane zostały ogromną ilością zażaleń. Do spraw tych